

JACEK UGLIK

Michała Bakunina krytyka religii

Mikhail Bakunin's Critic of Religion

ABSTRAKT

Artykuł jest pewną propozycją rozumienia religii przez rosyjskiego myśliciela i działacza rewolucyjnego Michała Bakunina. Autor próbuje dowieść, że pogląd Bakunina na religię ewoluował – pod wpływem Fichtego i Hegla jej treść sprowadzał do miłości, a zainspirowany myślą Feuerbacha przeszedł na pozycje ateistyczne, dostrzegając, że dzięki religii człowiek przestaje być zwierzęciem, ale jednocześnie wyzwolenie z ram przyrody staje się źródłem nowej niewoli – człowiek staje się niewolnikiem Boga.

Istotą filozoficznych poszukiwań Bakunina była wolna jednostka, a zatem jeżeli człowiek jest wolny, to Bóg nie istnieje. Bakunin w młodości szukał Boga, a w wieku dojrzałym, z nie mniejszą pasją, negował jego istnienie. Krytyka religii u Bakunina nie jest tożsama jednak z amoralizmem, a wolność bez Boga nie staje się samowolą. Wręcz przeciwnie. Autor artykułu przekonuje, że postulat teoretyczny dojrzałego Bakunina stanowi jakiś refleks filozofii spotkania, że dialogiczność, relacja między Ja i Ty, spina kłamrą całą twórczość rosyjskiego anarchisty.

Słowa kluczowe: Religia, Michał Bakunin, Bóg, Człowiek, Wolność, Dialog

Nazwisko Michała Bakunina często, być może za często, wiązane jest z anarchizmem. Takie widzenie rosyjskiego myśliciela jest oczywiście uprawnione, deklarował się on wszakże jako anarchista i ta doktryna przyniosła mu rozgłos. Dlatego dziś, o ile Bakunin pojawia się w literaturze, a najczęściej są to różnej jakości prace popularyzatorskie, ubiera się go w czarne szaty i opisuje w świetle anarchistycznych koncepcji.

Choć nasz artykuł także ściśle odwołuje się do okresu anarchistycznego w rozwoju intelektualnym Bakunina (w tym czasie bowiem, począwszy mniej więcej od 1842 roku, od ogłoszenia *Reakcji w Niemczech* aż do śmierci, rodziła się i nasila-

ła jego teoretyczna działalność krytyczna wobec religii), to jesteśmy obowiązani wspomnieć, że Michał Bakunin anarchista się stawał. W młodości obce były mu poglądy materialistyczne, a to oznacza, że należy dostrzegać ideową ewolucję Bakunina, również w kontekście interesującej nas tematyki religijnej.

Młody Bakunin, zainspirowany filozofią Johanna Gottlieba Fichtego i zdominowany, z własnej woli, przez idee zawarte w dziele Georga Wilhelma Friedricha Hegla, definiował chrześcijaństwo jako religię miłości. W pionierskiej pracy (w języku polskim) omawiającej światopogląd przyszłego anarchisty, opublikowanej w 1964 roku, a napisanej przez Hannę Temkinową¹ czytamy, że Bakunin dość szybko odrzucił zewnętrzną stronę kultu religijnego, odnajdując treść religii w miłości.

„Chrześcijaństwo będzie interpretował jako rzeczywistą religię miłości [...]. Tylko dzięki miłości człowiek przezwycięża swą naturalną, przyrodniczą istotę i wznosi się ponad żywot zwierzęcy, realizując swe duchowe przeznaczenie”².

Źródłem dla postulowanej przezeń religii miłości była filozofia Fichtego – życie to miłość, więc rzeczywistą esencją religii, będącej najważniejszym przejawem życia, również jest miłość. Religia miłości wyraża się w dążeniu do moralnego samodoskonalenia³, w pragnieniu czynienia siebie lepszym, ale co równie ważne – w otwarciu siebie na innego człowieka, także noszącego w sobie Boga. Bycie dla innego jest byciem dla Boga. Powołaniem człowieka jest przeniesienie Boga na ziemię⁴.

Umocnienie tych przeświadczeń zorientowanych na religię odnajdujemy i później, gdy Bakunin znalazł się pod wpływem Hegla. Świat (rzeczywistość) wiąże Bakunin z Bogiem:

„[...] rzeczywistość to wieczne życie Boga. [...] Kto nienawidzi i nie zna rzeczywistości, ten nienawidzi i nie zna Boga. Rzeczywistość to wola boska. Przez poezję, religię, i wreszcie filozofię spełnia się wielki akt pogodzenia człowieka z Bogiem”⁵.

W duchu prawicowych heglistów Bakunin pragnie pogodzić się z rzeczywistością (Bogiem i będącą jego emanacją rzeczywistością społeczną), a impuls do pojednania odnajdzie w sławnym zdaniu zaczerpniętym z *Zasad filozofii prawa*: „co jest rozumne, jest rzeczywiste; a co jest rzeczywiste, jest rozumne”⁶. Interesujące, że

¹ H. Temkinowa, *Bakunin i antynomie wolności*, Warszawa 1964.

² Tamże, s. 170.

³ Zob. tamże, s. 172.

⁴ Zob. tamże, s. 171.

⁵ M. Bakunin, *Pisma wybrane*, przeł. B. Wścieklica, Z. Krzyżanowska, t. 1, Warszawa 1965, s. 103.

⁶ G.W.F. Hegel, *Zasady filozofii prawa*, przeł. A. Landman, Warszawa 1969, s. 17. W jednym z listów z 1837 r. Bakunin napisał: „Im bardziej żywy jest człowiek, tym bardziej przesycą go świadomy siebie duch, tym żywsza jest dla niego rzeczywistość, tym jest mu bliższa. *Co rzeczywiste,*

według Bakunina konsekwencją założenia o tożsamości Boga oraz rzeczywistości będzie zawieszenie etyki. Wartością okazuje się dlań nie bycie etycznym, a bycie religijnym. Dostrzegamy tu zbieżność z koncepcją Sorena Kierkegaarda, rozpatrującego w książce *Bojaźń i drżenie* czyn Abrahama na kilku płaszczyznach. W wymiarze etycznym Abraham okazuje się mordercą, ale w wymiarze religijnym nazywany jest *rycerzem wiary*. Jego haniebnym, z punktu widzenia etyki, postępkiem (próba złożenia w ofierze syna) zostaje z punktu widzenia religii usprawiedliwiony. Bakunin demonstruje zbliżoną optykę: „Moralny punkt widzenia prowadzi do podziału na dobro i zło, odrywa człowieka od Boga, a zatem i od rzeczywistości. [...] Dla człowieka religijnego nie ma zła”⁷, dla człowieka religijnego wszystko jest dobrem.

Michała Aleksandrowicza krytyczne usposobienie wobec religii dojrzewało. Na początku lat czterdziestych, w czasie pobytu za granicą, dokonał się przełom w jego światopoglądzie. Przestał on głosić religię miłości, stając się z wolna przeciwnikiem wszelkiej religii i odrzucając Boga. W artykule *Reakcja w Niemczech* zachwyca się Ludwikiem Feuerbachem, a w listopadzie 1842 roku w liście od Wissariona Bielińskiego odczytuje, że „Bóg nie jest niczym więcej aniżeli *pojęciem człowieka o Bogu*”⁸. Jednak L. Feuerbachem próbuje Bakunina zainteresować, o czym wspomina w swojej książce Antoni A. Kamiński, już w 1840 roku Mikołaj Stankiewicz⁹. W efekcie przed 1845 rokiem staje się on zwolennikiem koncepcji filozoficznej autora *Wykładów o istocie religii*, na co wskazuje świadectwo Fryderyka Engelsa:

„[...] w drodze do kraju poszedłem w Paryżu do klubu komunistów kierunku mistycznego. Wprowadził mnie tam pewien Rosjanin, który doskonale zna język francuski i niemiecki i w polemice z nimi bardzo zręcznie posługiwał się argumentami Feuerbacha (sprowadzając ideę Boga do człowieka)”¹⁰.

Oceniając szerzej przełom ideowy rosyjskiego myśliciela, dostrzeżemy w jego poglądach, o czym wspomnieliśmy we wstępie, ciągłość, ewolucję, a nie rewolucję. Dla Bakunina wartością najwyższą nie była religia, ale wolność.

to rozumne. Duch to absolutna potęga, źródło wszelkiej potęgi”, M. Bakunin, *Pisma wybrane*, t. 1, dz. cyt., s. 103.

⁷ M. Bakunin, *Pisma wybrane*, t. 1, dz. cyt., s. 104.

⁸ G. Przebinda, *Od Czaadajewa do Bierdiajewa. Spór o Boga i człowieka w myśli rosyjskiej (1832–1922)*, Kraków 1998, s. 40.

⁹ „Na kilka miesięcy przed śmiercią Stankiewicz czyta L. Feuerbacha i A. Cieszkowskiego. Podoba mu się idea przekształcenia filozofii w czyn, związanie jej z życiem, z materialną egzystencją człowieka. Pisze o tym w maju 1840 r., na miesiąc przed śmiercią, do Michała Bakunina, który wkrótce na tę drogę filozofii czynu z rozmachem wkroczy, zastępując religię miłości religią polityki”, A. A. Kamiński, *Apostoł prawdy i miłości. Filozoficzna młodość Michaiła Bakunina*, Wrocław 2004, s. 123.

¹⁰ F. Engels, *Socjalizm na kontynencie*, [w:] K. Marks, F. Engels, *Dziela*, t. 2, Warszawa 1961, s. 598.

W okresie przedemigracyjnym utożsamiał on religię z wolnością. W środowisku lewicy heglowskiej negował religię. Jak pisze Antoni A. Kamiński, „anarchizm zapuścił głębokie korzenie w myśli Bakunina, dadzą one dojrzałe owoce po dwudziestu kilku latach”¹¹ i tam też rodzi się Bakunin ateista¹². Może się wydawać, że Bakunin całkowicie zrywa z przeszłością i zabiera się do budowy całkiem nowej koncepcji filozoficznej. To są jednak pozory. Inaczej objawi się nam owe przewartościowanie, gdy zgodzimy się na kategorię Bakunina – myśliciela poszukującego. Bakunin dojrzał, dawne odpowiedzi przestały mu wystarczać, wyrósł z utkanego w przeszłości gorsetu teoretycznego. Uświadamia sobie, że bycie religijnym, bycie sługą Boga nie czyni człowieka wolnym, ale poddanym. Perspektywa oglądania rzeczywistości zmienia się, ale pasja definiowania, poszukiwania wolności pozostaje. Bakunin mógłby wręcz powtórzyć za Fryderykiem Schellingiem, że „wolność jest jedyną zasadą, na której opiera się wszystko”¹³.

Dystans i wrogość do religii zwiększały się, jednak jesteśmy zobowiązani, aby zaznaczyć, że znajdując się pod wpływem L. Feuerbacha, a później jeszcze deklarując się jako anarchista, Bakunin nie uznawał religii za defekt ludzkiej świadomości, ale akcentował konieczność religijnego etapu w rozwoju ludzkości. Dzięki religii człowiek wyzwolił się ze sfery przyrody, ze stadium zwierzęcości, „albowiem nawet najbardziej prymitywna religia zakłada tę zdolność do myślenia, którą pośród wszystkich zwierząt posiada tylko człowiek”¹⁴. Religia staje się zatem konieczną składową ewolucji człowieka, ale stanowi zarazem etap w dążeniu do wolności, który musi zostać przezwyciężony. Religia pozwala przełamać tożsamość człowieka i zwierzęcia, zerwać bezpośrednią więź między człowiekiem a przyrodą, wyzwolić się poprzez uaktywnienie rozumu (myślenia): „dzięki religii człowiek-zwierzę czyni pierwszy krok w kierunku człowieczeństwa”¹⁵. Jednak i ten przystanek na drodze ku wolności trzeba koniecznie opuścić. Dzięki religii człowiek co prawda przestaje być tylko zwierzęciem, ale to wyzwolenie staje się jednocześnie źródłem nowej niewoli. Ludzka istota staje się na powrót zależna, tym razem od Boga. Dopóki człowiek

„[...] będzie religijny, dopóty nie osiągnie swego celu, ponieważ każda religia (...) kieruje go na manowce, każąc mu poszukiwać boskości zamiast człowieczeństwa. Zaledwie ludzie się wyzwolą z naturalnej niewoli, w której pozostają wszystkie gatunki zwierząt, niezwłocznie popadają za sprawą religii w nową niewolę”¹⁶.

¹¹ A.A. Kamiński, *Apostoł prawdy i miłości...*, dz. cyt., s. 311.

¹² „Ateizm Bakunina zdaje się wypływać w całości z tego okresu jego młodości, który spędził w środowisku lewicy heglowskiej, w jej klimacie światopoglądowym”, H. Temkinowa, *Bakunin i antynomie wolności*, dz. cyt., s. 182.

¹³ F. Schelling, *System idealizmu transcendentalnego*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 1979, s. 60.

¹⁴ M. Bakunin, *Pisma wybrane*, t. 1, dz. cyt., s. 309–310.

¹⁵ Tamże, s. 339.

¹⁶ Tamże.

Istotą filozoficznych poszukiwań Bakunina, jak wyraźnie widać, jest wolna jednostka ludzka, dlatego nie możemy zgodzić się z niesprawiedliwymi sądami głoszonymi m.in. przez Mikołaja Bierdiajewa (z jednej strony) i Alberta Camusa (z drugiej).

Zdaniem pierwszego Bakunin jest gorszym bezbożnikiem od komunistów i nie buntuje się w imię jednostki ludzkiej¹⁷. Opinia ta poza tym, że jest niesprawiedliwa, jest również powierzchowna, by nie powiedzieć dosadniej. Wypowiadając ją, M. Bierdiajew nie posiłkuje się silną argumentacją, bazując wyłącznie na subiektywnym, w konsekwencji błędnym przeświadczeniu. Nie wiemy, co chciał osiągnąć religijny myśliciel, wspierając swoją niechęć wobec Bakunina tak przejawianym opisem. Nie dookreśla tezy o gorszym od komunistów bezbożnictwie Bakunina i pozostawia bez dowodu przekonanie, że jednostka ludzka zostaje w koncepcji autora rozprawy *Państwo a anarchia* podporządkowana kolektywowi¹⁸. Kategoria *podporządkowania* (zależności) zupełnie wypacza obraz teoretycznej propozycji Bakunina. Wspólnota jest przeznaczeniem jednostki. Człowiek chcąc nie chcąc rodzi się i trwa w społeczeństwie. Wspólnotę tworzą wolne jednostki; we wspólnocie wolność jednego nie jest granicą, ale rozszerzeniem wolności drugiego. Błędnie (niemal jak M. Bierdiajew) postąpiłby ktoś, kto zechce utożsamiać *wolność absolutną* z totalną samowolą, bowiem pojęcie wolności absolutnej powiązane jest u Bakunina z odpowiedzialnością.

A. Camus pisze z kolei, że „immoralizm teoretyczny Bakunina jest [...] niezachwiany i czuje się w nim doskonale”¹⁹. Mimo szczerych chęci nie potrafimy odnieść się pozytywnie do podobnych krytycznych uwag, ponieważ ich źródła nie stanowi spuścizna Bakunina. Że A. Camus popełnia nadużycie, utożsamiając ateizm rosyjskiego myśliciela z brakiem moralności, spróbujemy pokazać w dalszej części naszego artykułu.

Religijny etap świadomości ludzkiej musi zostać zniesiony. Uznanie istnienia i wielkości Boga wiąże się z akceptacją poniżenia człowieka. Celem Bakunina jest człowiek wolny, człowiek wywyższony, a „człowiek wolny i Bóg z istoty nie dają się pogodzić. Jest to relacja skrajnego przeciwieństwa. Toteż wyższość nie jest jakimś atrybutem Boga, a panowanie – jakimś jego szczególnym działaniem, lecz samą jego istotą [...]”²⁰. Dlatego kolejnym krokiem na drodze ku wyzwoleniu

¹⁷ Zob. M. Bierdiajew, *Rosyjska idea*, przeł. J.C. – S.W., Warszawa 1999, s. 158.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ A. Camus, *Człowiek zbuntowany*, przeł. J. Guze, Kraków 1991, s. 150.

²⁰ P. Landsberg, *Anarchista przeciw Bogu*, <http://www.nowakrytyka.pl/spip.php?article322> (20.IV.2011). Przy czym nieprawdą jest, jak pisze P. Landsberg, że „Bóg, o ile istnieje, jest głównym wrogiem wolności i ostatecznym źródłem wszelkiej ludzkiej władzy, czyli wszelkiego zniewolenia”, tamże. Bóg pozostaje wrogiem wolności również o ile *nie istnieje* (tzn. jego istnienie jest tylko wyobrażeniowe), a przecież Bakunin argumentuje, że faktycznie nie istnieje, pozostaje tylko tworem dominującym nad stwórcą, którym jest człowiek.

niu człowieka będzie zakwestionowanie istnienia Boga, argumentacja na rzecz tezy mówiącej, że Bóg jest tylko wytworem świadomości człowieka.

Bakunin tak oto tłumaczy genezę uczucia religijnego:

„[...] u wszystkich bowiem zwierząt, u wszystkich istot żywych można stwierdzić coś w rodzaju ubóstwienia przyrody, które łączy się z obawą i radością, z nadzieją i niepokojem i wielce przypomina religię ludzką. Nie brak tu nawet błagań i modłów. Przyjrzyjcie się psu, który błaga swego pana o pieczętę, o spojrzenie; czyż nie jest to odzwierciedleniem człowieka klęczącego przed bogiem? Czy ten pies w wyniku procesów psychicznych, związanych z wyobraźnią i elementarną zdolnością do myślenia, która zrodziła się w nim wskutek doświadczeń – nie przypisuje swemu panu nieograniczonej potęgi, równej potędze przyrody, tak jak człowiek wierzący przypisuje ją bogu? Jaka jest więc różnica między uczuciem religijnym człowieka a uczuciem religijnym psa? [...] Polega ona na tym, że u człowieka łączy się ono z rozwiniętą zdolnością do myślenia, dzięki której jest on w stanie uświadomić je sobie, zrozumieć, a następnie przekształcić w ideę abstrakcyjną oraz uogólnić nadając mu nazwę”²¹.

Bakunin pokazuje, że uczucie religijne jest naturalne i że jego istotą jest zależność. Człowiek o nierozwiniętej w pełni umysłowości, na wczesnym etapie rozwoju świadomości ulega dominacji nie realności, ale idei Boga, staje się posłuszny własnemu pojęciu – pojęciu Boga, faktycznie będącego absolutną nicością. Za L. Feuerbachem Bakunin powie:

„[...] niebo religii jest tylko mirażem, w którym człowiek, podniecony swym nieuctwem i wiarą, odnajduje swoje własne odbicie, powiększone i odwrócone, tj. *ubóstwione*. A więc historia religii [...] jest tylko rozwojem umysłowości i kolektywnej świadomości ludzkiej”²².

Dla Bakunina religia, a przede wszystkim religia chrześcijańska, nie ma większej wartości od mitu czy baśni, i to kiepsko opowiedzianej:

„[...] jakież on dziwny, ten Bóg chrześcijan! Stworzył człowieka w ten sposób, żeby on mógł, żeby *musiał* zgrzeszyć i upaść. Bóg, choć jednym z nieskończonych jego atrybutów jest wszechwiedza, nie mógł nie wiedzieć, stwarzając człowieka, że ten upadnie; a skoro wiedział o tym, człowiek musiał upaść: w przeciwnym razie zadałby bezczelnie kłam boskiej wszechwiedzy. Po cóż więc mówić o wolności ludzkiej? To był fatalizm! Posłuszny tej fatalnej skłonności – co zresztą najzwyczajniejszy ojciec rodziny mógłby przewidzieć, gdyby był na miejscu Pana Boga – człowiek upada; i oto boska doskonałość wpada w straszliwy gniew, równie śmieszny jak odrażający”²³.

²¹ M. Bakunin, *Pisma wybrane*, t. 1, dz. cyt., s. 313–314.

²² M. Bakunin, *Pisma wybrane*, t. 2, przeł. Z. Krzyżanowska, B. Wścieklica, J. Dewitz, Z. Schabowski, Warszawa 1965, s. 72.

²³ Tamże, s. 42. Bakunin niewątpliwie zgodziłby się ze stanowiskiem Barbary Stanosz zawartym w artykule *Filozoficzne podstawy ateizmu*, gdzie pisała, że „mitologiczny status Boga [jest – JU] równorzędny ze statusem [...] wszelkich postaci baśniowych czy literackich: są to postaci fikcyjne, twory ludzkiej wyobraźni, które w wielu historycznie zaświadczonych kulturach były i – z rozmaitych złożonych przyczyn – nadal bywają błędnie traktowane jako rzeczywiste byty. [...] Metafizyczne konteksty tego słowa [Bóg – JU] [...] są pozbawionymi sensu ciągami napisów lub dźwięków, [...] jako zasadniczo niesprawdzalne są pozbawione wszelkiej wartości poznawczej”, B. Stanosz, *Filozoficzne podstawy ateizmu*, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5175> (20.IV.2011)

Człowiek nie może zdaniem Bakunina szukać wolności w religii, bowiem religia implikuje uczucie ślepego poddaństwa i zależności, uznanie istnienia Boga oznacza uznanie zniewolenia człowieka. Sensem systemów religijnych jest ujarznienie człowieka i wywyższenie Boga. Człowiek schodzi na dalszy plan, człowiek jest niczym wobec wielkości Boga. Bakunin na takie widzenie rzeczy zgodzić się nie może. Jest przekonany, że L. Feuerbach miał rację – nie Bóg stworzył człowieka, ale człowiek Boga:

„[...] bóg, istota najwyższa, jest jedynie absolutną abstrakcją, pojęciem pustym, bez żadnej treści, istotą nieistniejącą, niebytem. I oto pojęcie to wypełnia się całą treścią rzeczywistego świata, z którego drogą abstrakcji zostało wyprowadzone”²⁴.

Bakunin przekonuje, że logiczną konsekwencją uznania istnienia Boga wraz z przysługującymi zwykle bóstwu atrybutami – wszechwiedzą i wszechmocą – będzie zgoda na bycie w świecie człowieka zdegradowanego do roli sługi, niewolnika. Dla Bakunina zdania *Bóg istnieje* i *człowiek jest wolny* są sprzeczne, a zatem nie mogą być wspólnie prawdziwe. Z prawa sprzeczności wynika, że jedno ze zdań jest fałszywe. Postępując natomiast w zgodzie z zasadą wyłączonego środka stwierdzającą, że z dwóch zdań sprzecznych przynajmniej jedno jest prawdziwe Bakunin nie wyrzeknie się wolności i człowieczeństwa, i powie: „człowiek powinien być wolny – przeto Bóg nie istnieje”²⁵. Widać na tym przykładzie, że koncepcja filozoficzna rosyjskiego myśliciela konstruowana w okresie fascynacji myślą L. Feuerbacha sprowadzała się do antropocentryzmu. W młodości z pasją poszukiwał on Boga, teraz, z nie mniejszą pasją, neguje jego istnienie; w młodości pragnął być *rycerzem wiary*, teraz jego postulaty teoretyczne mieszczą się w całości w wymiarze etycznym, na horyzoncie nie mający mu wyższy, zawieszający etykę cel, już nigdy nie uzna za wartość czynu przekraczającego wszystkie stadia etyczne²⁶, nie zgodzi się na teleologiczne zawieszenie etyki; teraz Abraham jest mordercą i nim pozostanie – Bakunin nie zna alternatywnych scenariuszy. Nie ma nic ponad etyką!

Krytyka religii u Bakunina ma jeszcze jeden zasadniczy kontekst – kontekst społeczny (polityczny). Negując istnienie Boga neguje instytucję kościoła, a razem instytucję państwa. Kto uznaje kapłanów

„[...] za przedstawicieli boga, za nauczycieli, za przewodników ludzkości na drodze do życia wiecznego, przez to samo daje im prawo kierować ludzkością, rządzić nią i rozkazywać jej tutaj na ziemi. [...] Niewolnicy boga muszą być również niewolnikami kościoła i państwa, ponieważ państwo jest pobłogosławione przez kościół”²⁷.

²⁴ M. Bakunin, *Pisma wybrane*, t. 1, dz. cyt., s. 337.

²⁵ M. Bakunin, *Pisma wybrane*, t. 2, dz. cyt., s. 75.

²⁶ S. Kierkegaard, *Bojaźń i drżenie. Choroba na śmierć*, przeł. J. Iwaszkiewicz, Warszawa 1982, s. 62.

²⁷ M. Bakunin, *Pisma wybrane*, t. 1, dz. cyt., s. 282.

Każda religia i każde państwo przeczy wolności. Religię Bakunin traktuje jako instrument władzy, a władza z definicji zniewala, dominuje nad jednostką. Zgoda na istnienie władzy (ziemskiej i niebiańskiej), akceptacja tezy mówiącej, że władza pochodzi od Boga tożsama będzie z brakiem szacunku dla człowieka, oznaczać będzie przyzwolenie na rzeczywistość kontrastów: dobre, sprawiedliwe państwo i zły, niesprawiedliwy człowiek. Bakunin wyraźnie formułuje wzajemną zależność między religią a państwem, żywi przekonanie, że z jednej strony religia gwarantuje trwałość istnienia państwu, konserwuje instytucję państwa, a z drugiej strony w instytucji państwa dostrzega powód trwania religii: „wszystkie rządy [...] namiętnie, zaciekłe walczą o rozszerzenie sfery wpływów metafizyki i religii, każdej religii, która nakazuje cierpliwość, rezygnację, posłuszeństwo – a nakazują to wszystkie religie”²⁸. Bakunin wie, że postulat zniesienia religii nie może ograniczyć wyłącznie do teorii. Zniesienie religii domaga się fizycznego czynu, likwidacji instytucji państwa: „nie sądzi on, że pokazanie wyalienowanego charakteru religii wystarczy do jej przewyciężenia”²⁹. Tym sposobem Bakunin odpowiada na wezwanie Karola Marksa zawarte w jedenastej tezie o Feuerbachu. Rozważając, opisując problem, nie przyczynimy się do jego rozwiązania. Cel skuteczni tylko czyn. Interpretacja świata nie oznacza jego zmiany. Dlatego Bakunin na wszelkie sposoby podkopywał fundamenty instytucji państwa, dążąc do jego unicestwienia. Był przekonany, że niszcząc państwo, zniesie jednocześnie religię, unicestwi kościoły, a w konsekwencji wyzwoli człowieka. Bakunin nie mógł „zadowolić się *detronizacją Boga*, lecz łączył ją ściśle z dążeniem do *detronizacji wszystkich władców ziemskich*”³⁰.

Czy z odrzucenia, negacji religii i państwa należy wnosić, że w nawias zostały wzięte wszelkie normy etyczne i na świecie zapanuje chaos, bezprawie, samowola? Tak sądził m.in. A. Camus, nazywając Bakunina, jak pamiętamy, immoralistą. Rosyjski myśliciel daleki jest od twierdzenia mówiącego, że jeśli Boga nie ma, to wszystko wolno. Normy moralne nie przestają obowiązywać:

„[...] społeczna natura jednostki, możliwość jej rozwoju i realizowania wolności jedynie w środowisku społecznym, nie pozwala na zerwanie więzi, które w sposób nieuchronny ją determinują i określają zarówno zakres suwerenności jej działania, jak i istotę możliwej do osiągnięcia wolności. Bakunin, wbrew spotykanym niekiedy interpretacjom, nie [...] odrzuca wartości moralnych, nie dąży do *absolutnej wolności* przez całkowitą negację norm i nakazów moralnych [...]”³¹.

Pojawiająca się u Bakunina kategoria wolności absolutnej nie ma nic wspólnego z amoralną samowolą. Termin ten raczej należy łączyć z pragnieniem nieustannego rozszerzania granic wolności. Przekonywał on wszak, że wolność innych ludzi powiększa moją własną wolność.

²⁸ Tamże, s. 284.

²⁹ H. Temkinowa, *Bakunin i antynomie wolności*, dz. cyt., s. 186.

³⁰ Tamże, s. 183.

³¹ Tamże, s. 199.

„Miłość ludzka, ta ogromna, naturalna solidarność, która łącząc wszystkie jednostki, wszystkich ludy, nakazując im uznawać za warunek własnego szczęścia i wolności wolność i szczęście wszystkich innych, musi [...] zespolić ludzi bez względu na kolor ich skóry i rasę w jedną braterską wspólnotę [...]”³².

Ostatnie akapity pozwalają zapytać o sensowność pozytywnego projektu Bakunina. Czy taki projekt istnieje u kogoś, kto domaga się zniszczenia wszelkich władców, w niebie i na ziemi?

Jesteśmy zdania, że taką propozycją będzie wyraźny, chyba nawet dominujący akcent dialogiczności w pismach Bakunina, jakiś refleks filozofii dialogu czy też filozofii spotkania – w centrum dyskursu filozoficznego Bakunina znajduje się człowiek oraz jego relacja z drugim (człowiekiem), relacja między Ja i Ty. Dialogiczność spina klamrą całą twórczość Bakunina. Pamiętamy, że pochłonięty myślą Fichtego i Hegla głosił koncepcję chrześcijaństwa rozumianego jako religia miłości – człowiek definiował siebie w dialogu z Bogiem; a czego dowiadujemy się o twórcach dwudziestowiecznej dialogiki? Uznawali oni, że „człowiek realizuje swoje specyficzne ludzkie potencje i swoje przeznaczenie dopiero w bezpośrednim spotkaniu ze swoim Ty, przy czym dla większości z nich owym Ty mógł być tylko Bóg”³³. Zbieżność z fragmentami pism Bakunina pochodzącymi z wczesnego okresu jego twórczości jest zadziwiająca. Więcej, rosyjski myśliciel kontynuuje swoistą dialogikę także później, kiedy deklaruje się jako anarchista i ateista. I wówczas zasadą jego filozofii pozostaje relacja Ja i Ty, w obrębie owej zasady dokonuje jednak istotnych przesunięć. Relacja między Ja i Ty przestaje być relacją między człowiekiem a Bogiem, a staje się relacją między człowiekiem a człowiekiem. Bakunin powiada, że Ja może być wolne wolnością Ty. Wolność Ty nie stanowi granicy, ale poszerzenie wolności Ja.

Podsumowując, dostrzegamy w tej filozofii jakby trzy jej oblicza: religię miłości, krytykę religii i dialogikę. Religia miłości oraz materializm (ateizm) są dwiema stronami dialogiczności koncepcji Bakunina.

Czy nasza interpretacja jest dziwaczna? Nie, o ile zgodzimy się z treścią *Wprowadzenia* Jana Doktora do książki Martina Bubera *Problem człowieka*, gdzie pisze on, że w XX wieku nie tworzono od zera dialogicznej zasady przyszłej filozofii. Autorzy nawiązywali m.in. do koncepcji Johanna Gottlieba Fichtego i Ludwika Feuerbacha³⁴, filozofów bez których nie sposób wyobrazić sobie dzieła Bakunina. To u L. Feuerbacha przeczytał on, podobnie jak M. Buber, że „pojedynczy człowiek nie posiada w sobie istoty człowieka ani jako istoty moralnej, ani jako myślącej. Istota człowieka zawarta jest tylko we wspólnocie, w jedności człowie-

³² M. Bakunin, *Pisma wybrane*, t. 1, dz. cyt., s. 338.

³³ J. Doktor, *Wprowadzenie*, [w:] M. Buber, *Problem człowieka*, przeł. J. Doktor, Warszawa 1993, s. XV.

³⁴ Tamże.

ka z człowiekiem – jedności, która jednak opiera się tylko na rzeczywistości różnicy pomiędzy Ja i Ty”³⁵. I za L. Feuerbachem powtórzy Bakunin, że człowiek realizuje się tylko w relacji z drugim człowiekiem, we wspólnocie; za L. Feuerbachem powie, że realizację tego celu uniemożliwia zapośredniczające spotkanie między Ja i Ty (zhipostazowane pojęcie – Bóg). Od siebie dołoży, że relację tę zapośrednicza, zafalszowuje każda władza. Ten trop interpretacyjny stanowi ostateczne zanegowanie opinii głoszących amoralizm i egoizm propozycji filozoficznej Bakunina. Nic bardziej błędnego. Antropologia Bakunina sprowadza się do szacunku dla człowieka i z uwagi na szacunek, pragnienie widzenia człowieka wolnym, a nie niewolnikiem, Bakunin domaga się zniesienia władzy nad człowiekiem – ziemskiej (państwa) i niebiańskiej (Boga).

SUMMARY

The article is a proposition of interpretation of Mikhail Bakunin's – Russian thinker and revolutionary activist – view on religion. Author makes an attempt to prove that Bakunin's view on religion evolved. Influenced by Fichte and Hegel, he thought that the whole content of religion is love, while inspired by Feuerbach, he embraced an atheistic position, seeing that thanks to religion a human being ceases to be an animal, but simultaneously liberation from the constraints of nature becomes the source of new kind of bondage – a man becomes the slave of God.

The substance of Bakunin's philosophical quest was a free individual, hence if a man is free, then God does not exist. In his youth Bakunin was searching for God, but as an adult he denied his existence no less passionately. It is not the case that Bakunin's critic of religion is identical with amoralism and that the freedom without God becomes willfulness. Quite the opposite. Author of the article claims that, in some sense, the theoretical postulate of an adult Bakunin echoes the philosophy of encounter – that dialogicity, relation between Me and You, is fastening together the whole output of the Russian anarchist.

Keywords: Religion, Michael Bakunin, God, Man, Freedom, Dialogue

³⁵ L. Feuerbach, *Wybór pism*, t. 2, przeł. K. Krzemieniowa i M. Skwieciński, Warszawa 1988, s. 88.